Nr. 216 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, wtorek 8 sierpnia 1933 Rok 123

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:	Telefony:	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:	CENA NUMERU	Ceny ogłoszeń:
bez doręczenia do domu miesięcznie zł. 5·— z dostawą do domu . . . . . . zł. 5·30 na prowincji: z przesyłką pocztową . . . . . zł. 5·30 za granicą . . . . zł. 8·—	REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 14-27.	LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.	20 gr.	Za 1 wiersz milimetr. (6/4 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. zagranicz. o 50 prc. drożej

XII. Zjazd Legjonistów w Warszawie.

Warszawa, 6 sierpnia (PAT.) W dn. 6 bm. od wczesnego rana na pamiątkowe miejsce stracenia w Cytadeli warszawskiej podążyły liczne delegacje XII Zjazdu Legjonistów oraz organizacyj społecznych w celu złożenia wieńców dla uczczenia pamięci bohaterów 1863—1909 roku.

Uroczysta msza polowa pod krzyżem Traugutta.

Właściwa uroczystość tegorocznego Zjazdu rozpoczęła się od uroczystego nabożeństwa polowego, które w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej, członków Rządu, posłów na Sejm, senatorów, licznych delegacyi ze wszystkich okręgów Związku Legjonistów i organizacyj społecznych celebrował w asyście czterech kapłanów biskup polowy dr. Gawlina. O godzinie 9'30 przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie premjera Jędrzejewicza, marszałka Świtalskiego oraz członków swego domu wojskowego i cywilnego. Na stopniach wiodących na taras fortu Traugutta powitał P. Prezydenta prezes BBWR. poseł Sławek w otoczeniu przedstawicieli Związku Lejonistów. Przed zajęciem miejsca. P. Prezydent przywitał się z księdzem biskupem Gawliną. b. premjerem Prystorem i członkami Rządu, poczem rozpoczęło się nabożeństwo. Po nabożeństwie ks. biskup Gawlina zaintonował „Boże coś Polskę". Pieśń podchwyciły nieprzeliczone rzesze uczestników Zjazdu skupione wokół krzyża Romualda Traugutta, na wzgórzach otaczających dawny fort Cytadeli.

Akademja Zjazdu.

O godzinie 11 rozpoczęła się uroczysta Akademja Zjazdu, w której wzięli udział wszyscy uczestnicy Zjazdu, oraz na której obecny był P. Prezydent Rzeczypospolitej, premjer Jędrzejewicz, marszałek Sejmu Świtalski, b. premjer Prystor, ministrowie Zawadzki, Pieracki, Hubicki, Budkiewicz, Kaliński, prezes NIK. dr. Krzemieński, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu Car, Polakiewicz i Bogucki, wiceministrowie gen. Składkowski, Rożnowski, Piestrzyński, Doleżal, Kasiński, min. pełn. Schaetzel, Drzewiecki, prezes Jan Piłsudski, prezes Sławek, prezes Gorecki, prezes Gruber, prezes Starzyński, generalicja z generałami Kwaśniewskim, Wieczorkiewiczem i Głuchowskim na czele, posłowie i senatorowie

Mowa prezesa Jana Piłsudskiego imieniem Komitetu Organizacyjnego Zjazdu.

Pierwszy na trybunę wstąpił prezes Komitetu organizacyjnego XII Zjazdu Legjonistów Jan Piłsudski, i wygłosił przemówienie zagajające Akademję:

Panie Prezydencie, Panie Premjerze, Panowie Ministrowie, Legjoniści.

Na początku wojny europejskiej, dnia 6 sierpnia 1914, lat temu 19, drobny oddział kadrowy przyszłych wojsk polskich rozpoczął walkę orężną z rozkazu swego Wodza z jednem z trzech wielkich mocarstw, które przed wiekiem z górą wzięły udział w nieszczęsnych rozbiorach Polski. Od smutnych czasów ostatniego ćwierćwiecza 18 wieku naród polski przy każdej nadarzającej sposobności usiłował wywalczyć sobie utraconą niepodległość. W miarę rozwoju techniki wojskowej możliwość orężnego wywalczenia niepodległości stale malała. I dlatego jakże ryzykownym, na pozór szaleńczym mógł się wówczas wydawać krok nasz, gdyśmy formowali samodzielnie oddziały polskie do orężnej walki z potężnym militarnie nieprzyjacielem.

Walka Legionów rozpoczęta w roku 1914 skończyła się zwycięstwem. Osiągnęliśmy dzięki niej wolność i niepodległość, której mimo wielkich ofiar i bohaterstwa ruch powstańczy z roku 1863 nie mógł wywalczyć. Właśnie w roku bieżącym mija 70 lat od owych zmagań a wczoraj minęło 69 lat od dnia stracenia jednego z najwybitniejszych kierowników Powstania Romualda Traugutta. Męczeńska śmierć poniósł on tu gdzie dziś stoimy na stokach cytadeli warszawskiej i to miejsce obrane zostało na odbycie Zjazdu legjonowego. Jeżeli Legjonistom należy się cześć za oddanie życia i ran na ołtarzu umiłowanej Ojczyzny, to jakże nisko muszą się chylić głowy nasze przed tymi, którzy walczyli bohatersko a bez widoku powodzenia.

Dlatego dziś, gdy jesteście zebrani na XII Zjeździe legjonowym, ja zagajając uroczystą akademję, skierowuję was w tę stronę. Najjaśniejsza Rzeczpospolita i jej Prezydent Mościcki niech żyją!

Przed 19 laty walkę rozpoczęliście i większość bitew stoczyliście na rozkaz Komendanta. Pod jego komendą osiągnęliście zwycięstwo. Jego umiejętność doprowadziła do niepodległości Polski. Dlatego to już nie tylko myśl nasza, ale i serca skierowują się ku Niemu. Marszałek Piłsudski niech żyje!

Prezes Jan Piłsudski po swem przemówieniu odczytał

Pismo odręczne Marsz. Józefa Piłsudskiego.

Pikiliszki, 4 sierpnia 1933.

Kochani Przyjaciele!

Na Wasz Zjazd w Warszawie nie mogąc przyjechać, piszę list. Kiedy teraz na brzegu pięknego podwileńskiego jeziora siedzę i słucham cichego szmeru łagodnie pluszczącej fali, wspominam dzieje swej burzliwej, pełnej przygód przeszłości. Powtarzam wtedy cudne słowa poety:

„Bo kiedy grzebię w Ojczyzny popiołach
I potem ręce znów na serce kładę,
Wstają mi z grobów mary takie ładne
Takie przejrzyste, świeże, żywe młode —
Że po nich płakać nie umiałbym szczerze.

Najczęściej po głowie snują się te chwile grozy i oporu duszy, których my tak dużo i tak wiele mamy za sobą, chwile, gdy serca aż łamały z bólu i zmęczenia, gdy czoło zroszone było nie tylko potem, ale często i krwią a ja nawoływać musiałem do trwania i wytrzymałości. Niechybnie należymy do okresu „Ojczyzny w popiołach", a więc są „ładne" ta nasza praca i nasza wytrwałość. I dziwnem zbiegiem okoliczności jednocześnie, gdy chwile grozy przypominam, w modrych falach jeziora, widzę oczy oczy tak mi miłe i szczerze kochane, oczy dziecka, pełne zachwytu i pełne ciekawości i zawsze myślę, że tak żyć jak żyłem, warto było, jak warto było ten ból i zmęczenie przezwyciężyć jak przezwyciężałem.

(—) **Józef Piłsudski.**

Odpowiedzią uczuć na słowa Komendanta do jego podwładnych była entuzjastyczna owacja na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Podstawowe zasady przyszłej konstytucji.

Przemówienie prezesa Walerego Sławka.

Po prezesie Janie Piłsudskim na trybunę wstąpił prezes Związku Legjonipozwoli, że w Jego obecności przemówię do kolegów.

Panie Prezydencie! Pan Prezydent pozwoli, że w obecności przemówię do kolegów.

Koledzy! W tym roku zabieram głos, aby w ważnych zagadnieniach naszego życia przed wami się wypowiedzieć. Nie spełnilibyśmy naszego zadania, gdybyśmy widząc braki ustroju Polski, nie uczynili wszystkiego co w naszej leży mocy, aby przekazać następnym pokoleniom Państwo uporządkowane i ustawione na właciwą drogę rozwoju. Z upoważnienia Prezydjum BBWR. pragnę poinformować was o podstawowych zasadach konstytucji, do przeprowadzenia których przez ciała ustawodawcze będziemy dążyli. Aby istotę rzeczy rozumieć, trzeba choćby w skrócie syntetycznym przypomnieć sobie, jak się rozwijały prawa podstawowe, wedle których w swojej wewnętrznej organizacji rządziły się państwa.

Europa w dobie walk z absolutyzmem.

Ze średniowiecza Europa wychodzi w postaci szeregu państw rządzonych przez monarchów, jako właścicieli terytorjów państwowych i panów swoich poddanych. Monarcha taki im bardziej był zachłanny, im udatniejsze prowadził wojny, tem silniejsze i większe pozostawił po sobie państwo. Stosunek jego do poddanych układa się z jednej strony w zależności od cech charakteru jego jako władcy, z drugiej zaś zależnie od stopnia uległości jego poddanych. Przez długie wieki odbywa się walka o wyzwolenie człowieka ze stanu poddaństwa w stosunku do monarchy. W Anglji i Polsce najwcześniej dochodzi do przyznania praw obywatelskich i powołania przedstawicieli współczesnych stronnictw do wyrażania woli zbiorowej ograniczającej panującego. Na przestrzeni kilku wieków rozwijają się, przybierając różne formy, dwie ewolucje. Pierwsza, to stopniowe ograniczanie władzy monarchy na rzecz możnowładców, później szlachty, a dalej parlamentów, opartych o powszechne prawo głosowania. Druga, to kolejne podnoszenie się do udziału w życiu politycznem, nowych warstw przedtem ciemnych i bezwolnych. W walce tej i to bez względu na warunki, w jakich się ona odbywała, sprawą najważniejszą dla obywateli państwa było za-

bezpieczenie uzyskanych uprawnień. Czy będą to „pacta conventa", na które zaprzysięgał król polski, czy będzie to w późniejszym rozwoju konstytucja pojmowana jako prawo o większem zagwarantowaniu, wszędzie tam wysuwa się jako zasada główna — obrona obywatela, jego nietykalności, swobody słów, zrzeszeń, jego uprawnień politycznych. Zjawia się dalej prawo odmawiania monarsze rekruta, aby nie prowadził wojen o powiększenie swoich posiadłości, pozbawienia kredytów, aby nie wydawał za wiele pieniędzy na swoje potrzeby i zachcianki.

Te gwarancje praw obywatelskich w okresie walki z absolutyzmem monarchy były zagadnieniem najważniejszem. Około nich skupiało się całe zainteresowanie. One urabiały stosunek obywatela do państwa. Obywatel bronił swoich uprawnień, a troska o Państwo jako całość spadała w dalszym ciągu na monarchę, który źle lub dobrze, lecz w każdym razie dbał o państwo, jako o swój stan posiadania.

Władza w rękach parlamentów. Spaczony stosunek obywatela do państwa.

Z biegiem czasu układ sił podlegał dalszym zmianom. Monarchowie albo zostali usunięci ze swoich tronów, albo też władza ich została ograniczona do tego stopnia, że czynnego wpływu na losy państwa nie mogą już wywierać. Rządzenie państwem przechodzi do rąk parlamentów. Składają się one z posłów wybranych przez obywateli dla bronienia ich praw i potrzeb. Poseł sądzi, że rolę swoją dobrze spełnia, jeżeli zabiega li tylko o potrzeby wyborców. Obywatel w stosunku do państwa jest jakby kontrahentem bronionym przez ustawy. Ten obronny stosunek obywatela do państwa, który się rozwinął na tle walki z absolutyzmem monarchów pozostał i utrzymuje się pomimo, że rola państwa uległa tak gruntownemu przeobrażeniu. Państwo już nie jest folwarkiem monarchy, jest wspólnem dobrem wszystkich jego obywateli, dobrem nietylko pokolenia żyjącego, lecz dobrem które ma być przekazane pokoleniom następnym. Nietylko trzeba myśleć o tem, aby w tym wspólnym domu jak najwięcej wyciągnąć dla swoich wyborców, ale i o tem, aby dom był zasobny i mocny.

Z tem zagadnieniem parlamentaryzm rady sobie nie daje i wcale się o to nie troszczy. Wybiera prezydenta, lecz tylko po to, aby reprezentował państwo w ceremonjach narodowych i międzynarodowych a niechże rozumieć, że na nim, na zwierzchniku państwa spoczywa odpowiedzialność za losy państwa, za jego gotowość bronną, za jego stanowisko wśród narodów świata. Pozycja li tylko obronna obywatela w stosunku do państwa do niczego innego doprowadzić nie mogła. Jakże często człowiek dzisiejszy przypomina niewolnika, który chce tylko użyć swobody i bezkarności, ale do roli obywatela we własnem państwie jeszcze nie dorósł.

Doktryny obce naszej przeszłości stały się podstawą pierwszej konstytucji polskiej.

Teorje i formułki zrodzone w okresie walki z absolutyzmem monarchów utrzymują się dotąd pomimo, że przed wyzwolonym obywatelem inne stają dziś zadania i inny być musi jego stosunek do życia zbiorowego. Te same formułki myślenia, te same doktryny stały się podstawą konstytucji, uchwalonej przez pierwszy nasz Sejm. Wzięto sobie wówczas w dodatku obce wzory i nam zaaplikowano. Zapomniano przytem, że przeszłość Polski, odmienne tendencje o roli obywatela nam przekazała, że przed rozbiorami ówczesne społeczeństwo szlacheckie pojmowało państwo jako Rzeczpospolitą, rzecz wspólną, jako wspólne dobro. Oznaczało to coś więcej niż zasady ustroju republikańskiego. W słowie Rzeczpospolita mieści się pojęcie współwłasności ogółu obywateli, jak na owe czasy — rzecz prosta — tylko szlachty. Zapomniano, że słabością państwo było to, że w zbyt małym stopniu rozporządzało prawem przymusu. Natomast jego siłą był ów stosunek obywatela Rzeczypospolitej jako do wspólnego dobra. Wszak często na prywatne poczynania jednostek spadł ciężar obrony granic państwa i na takich samych poczynaniach oparły się walki o jego wskrzeszenie. Zapomniano, że twórcy konstytucji Trzeciego Maja już orzekli, iż „żaden ustrój najdoskonalszy bez silnej władzy wykonawczej stać nie może. Doświadczenie nauczyło, że zaniedbanie tej części ustroju nieszczęściami napełniły Polskę".

Wzmocnienie władzy Prezydenta oraz zespolenie obywatela z państwem — naczeinem hasłem pomajowego okresu.

W Polsce odrodzonej stworzono ustrój, w którym partje wiodły spór o podział dobra państwowego a uprzywilejowanymi stali się partyjni protegowani ku szkodzie ogółu obywateli, ku szkodzie samej zasady sprawiedliwości. Gdy przewrót majowy ten stan rzeczy obalił, głos opinji żądał, by władzę dyktatorską, objął człowiek któremu naród wierzył. Marszałek Piłsudski po tej drodze nie poszedł, natomiast wskazał na konieczność wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej. Zostało to częściowo uskutecznione, w poprawkach do konstytucji z 2 sierpnia 1926 r. Wytknął następnie zadanie drugie, również podstawowe i ważne, wskazał na konieczność uzdrowienia środowiska działaczy politycznych, ich metod pracy, fałszywych i deprawujących. Życie zbiorowe jest zbyt skomplikowane, aby jeden człowiek, nawet tej miary co Marszałek Piłsudski mógł regulować wszystkie szczegóły. Trzeba do tego większej ilości ludzi. Trzeba, by ludzie kierujący wielkim i różnorodnym mechanizmem życia zbiorowego, wieloma jego przejawami, ożywieni byli wspólną myślą przewodną budowania państwa zbiorowego, by twórczy wysiłek dawali, oraz by wspólne zamiary własnemi rękami umieli realizować. Na twórczości jednostek, na ich czynnym wysiłku opiera się wartość ich życia i dorobek zbiorowy. Można za pomocą aparatu państwowego wymusić posłuch, lecz nie można wydobyć twórczości. Państwo winno regulować życie zbiorowe, musi jednak szukać har harmonijnego współdziałania obywateli musi okiełznywać swawolę i szkodnictwo, nie powinno jednak zabijać swobodnej twórczości. Należyte funkcjonowanie Państwa i harmonję jego wewnętrzną trzeba się starać osiągnąć przez podniesienie roli Prezydenta z jednej strony a z drugiej przez zespolenie obywatela z Państwem.

To też w pracy naszej nad reformą konstrukcji zmierzamy do tego, by Prezydent Rzeczypospolitej był istotnym zwierzchnikiem, by mógł ponosić odpowiedzialność, którą historja nań wkłada, a jednocześnie aby naród miał poczucie, że jest czynnik w Państwie, który jego sprawy najważniejsze i najtrudniejsze w swojej ma pieczy.

Wedle doktryny dzisiejszej naszej konstytucji Prezydent Rzeczypospolitej jest tylko zwierzchnikiem władzy wykonawczej, gdy inne władze wielogłowe i nieodpowiedzialne, nieodpowiedzialny zamęt mają prawo wnosić. Wedle nas władza jest jedna i niepodzielna i skupiać się musi w rękach Prezydenta i pod jego zwierzchnictwem pozostawać mają organa władzy. Harmonizowanie ich działalności i rozstrzyganie konfliktów między niemi należeć winno do Prezydenta.

Jeśli chodziło o drugie zadanie, o właściwy stosunek działacza oraz obywatela do Państwa, to przestawienie z roli biernej na czynną i współpracującą zapoczątkowane zostało na arenie politycznej w chwili utworzenia B. B. W. R. Obok obrony poszczególnych potrzeb wysuwać się zaczyna zasada wspólnego działania ku osiąganiu celów wspólnych. Potrzeba dokładania cegiełek do budowy naszego wspólnego domu coraz bardziej zaczyna być rozumiane. Za działacza pożytecznego uchodzić zaczyna nie ten, który się potrafi wylegitymować pracą na rzecz dobra zbiorowego.

Rola i uprawnienia elity obywatelskiej.

Na zjeździe naszym w Radomiu w roku 1930 mówiłem o znaczeniu elity, rekrutującej się ze wszystkich warstw narodu. Na zjeździe następnym w Tarnowie dawałem przykład, jak stwarzając kasę oficerską I. Brygady, myśmy rozumieli obowiązek brania na siebie wszystkich ciężarów, których służba nasza wymagała. W roku 1932 na zjeździe w Gdyni mówiłem o znaczeniu honoru i zespolenia go z autorytetem i godnością Państwa. Nie mówiłem tego wszystkiego na wiatr, jako szumnych frazesów pozbawionych realnej treści. Wszystkie te elementy muszą się znaleść jako naczelne zasady, któremi wolny człowiek w wolnem Państwie winien się rządzić. Aby dla tych wartości miejsce zrobić, pragniemy w naszej konstytucji przyznać rolę specjalną ludziom, którzy w życie wnosić je będą. Państwo przyznaje swym obywatelom wolność sumienia, słowa, zrzeszania, przyznaje równą obronę przed działaniem jednostek złych i szkodliwych, przyznaje równe prawo wyborcze do sejmu, gdzie mogą się z sobą ścierać sprzeczne interesy i potrzeby.

Ale jednocześnie Państwo winno dążyć do tego, by najlepsi i ci, którzy w pracy na rzecz dobra zbiorowego przodują, byli najrozumniej wykorzystani. Państwo nie będzie im przyznawało żadnych korzyści osobistych, powinno natomist zwiększyć ich prawo do oddziaływania na sprawy publiczne. Czy nazwiemy ich ludźmi przodującymi, czy zasłużonymi, czy kadrą obywatelską, to powinniśmy w pierwszym rzędzie wiedzieć, kto będzie ich do tej kadry zaliczać, a następnie jaką rolę w Państwie im wyznaczymy. Jeśli naród ich rolę przodującą ma uznać, to musi mieć zaufanie do sprawiedliwej oceny, do tego, że omyłki nie będą częste, a następnie uzna ją tylko wówczas, gdy nie dla osobistych korzyści będzie ona im przyznana. Trzeba jeszcze, aby do roli tej droga przed każdym stała otworem i aby opinja publiczna, sumienie ogóln. miały możność wypowiedzenia swoich uwag i zastrzeżeń.

Oblicze przyszłego Senatu Rzeczypospolitej.

Aby to zagadnienie rozwiązać wystąpimy z projektem utworzenia kadry obywatelskiej, czy ludzi przodujących lub zasłużonych i przyznania im i tylko im prawa wybierania senatorów w liczbie 2/3 składu senatu, zachowując 1/3 miejsc dla senatorów powołanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Prawo zaliczania do tej elity przysługiwać będzie w przyszłości tylko senatorowi. Do wybrania pierwszego po zmianie konstytucji senatu pragniemy powołać jedynie tych, którzy zostali już wyróżnieni przez swoją pracę większą, niż dali inni. Kawalerowie Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości, nieśli swój wysiłek na rzecz honoru, na rzecz Państwa ponad miarę zwykłego obowiązku. Niech oni pierwszy senat wybiorą i niech ten senat następnie kwalifikuje innych. Kwestionować ich moralnego prawa nikt nie będzie mógł, o samo uprawnienie przysługiwać będzie i posłowi Arciszewskiemu z PPSCKW, staremu zasłużonemu bojowemu oficerowi I. Brygady, a również pułkownikowi Arciszewskiemu z Narodowej Demokracji, który jako jeden z pierwszym Krzyżem Virtuti Militari odznaczony został.

W dalszym ciągu czynna służba publiczna, ofiarność w pracy ponad miarę obowiązku obywatela — to będą kryterja do zrównania innych obywateli w uprawnieniach z tymi, którzy pierwszą kadrę będą stanowili. Senat chcielibyśmy widzieć jako instytucję stałą, której skład co dwa czy trzy lata częściowo byłby odnowiany, a w wyborach uzupełniających braliby już udział ci wszyscy, którzy w tym czasie zostali przez senat zakwalifikowani

Przewidujemy zwiększenie uprawnień senatu przez przyznanie mu równego głosu z sejmem w decyzjach, które najważniejszych spraw Państwa mają dotyczyć.

Wartość życia obywatela zależy od celu jaki sobie postawi.

Wszystkich szczegółów konstytucji rozwijać tu nie mogę. Pragnąłem tylko wskazać kierunek, w jakim idą nasze prace i znaznaczyć punkt najważniejszy za który uważam podniesienie znaczenia zarówno pracy na rzecz dobra zbiorowego jak i roli ludzi, którzy tej pracy przodują. Wybieramy drogę, która wedle głębokiej naszej wiary musi dać największą bezstronność w ocenie pracy i zasług elity. Niech przodują honorem niech współzawodniczą o wpływ budowaniem wartości głębszych, a nie na drodze schlebiania małych egoizmom na drodze demagogicznego oszukiwania a nadewszystko pragnę, by człowiek w Polsce rozumiał iż wartość jego życia dla niego samego zależy od celu, jaki sobie postawi i od wysiłku, który w to włoży. Naszym celem nie jest naginanie form ustroju do tego, by dla siebie zapewnić kłopoty rządzenia Państwem. Lecz mamy obowiązek zostawić po sobie Państwo tak urządzone, aby mogli w nim dochodzić do gołsu ludzie rzetelnego wysiłku. Niekiedy wśród wielu młodych powtarzany jest frazes, że oni żyć pragną teraźniejszością i przyszłością, że minione spory grup i obozów dawnych obchodzić ich nie powinny. Wiem, w czyim interesie leży przykrycie zasłoną niepamięci historji walk o wskrzeszenie Państwa. Do tych młodych się zwracam: jeśli uwierzycie, że was to nie obchodzi, to nie będziecie rozumieli, że naród swoje dzieje musi wykuwać własnemi rękami, a nie spekulowaniem na możną protekcję.

Koledzy! Tu pod krzyżem Traugutta, który naszym ojcom przewodził, w obliczu sztandarów, pod którémi ginęli nasi koledzy, możemy pokoleniom następnym powiedzieć o sobie: odziedziczyliśmy po porywach ojców i dziadów nakaz walki. Rachunek sił naszych, stosunek ich do sił, jakiemi rozporządzał przeciwnik liczebny, stosunek do tego co w naszym własnym narodzie nam się przeciwstawiało, wszystko to co było liczeniem elementów materjalnych, prowadziło raczej do rezygnacji, do poniechania mrzonek. Utopistami i romantykami nas zwano, a bo-

ły też uprzejmy formy podsuwania w wątpliwość naszej poczytalności. Lecz kierowała nami nakaz moralny, silniejszy od rachunku. Byliśmy ludźmi, którzy marzenia swoje własnemi rękami pragnęli realizować. I każdy z nas przestał być poddanym obcego zaborcy od chwili, gdy do walki z nim stanął. Niech nie mówią o nas jako o ofiarnikach męczeńskich, bośmy w nagrodę, za trudy, radość wolności, radość człowieczeństwa własnemi rękami sobie brali. Choć w pieśni naszej przebija żal, że tak w narodzie jesteśmy osamotnieni, lecz była ona wesoła. Mieliśmy i mamy Wodza, który od nas żądał wysiłku. Tylko jego genjusz mógł przełamać te trudności, jakie przed nami stały. Nie każde pokolenie, nie każde stulecie człowieka tej miary będzie miało. Musi tem usilniej rozbudowywać siłę zbiorową, do czynu zdolną i na honorze opartą. (Burzliwe oklaski).

Przemówienie gen. Składkowskiego

wiceministra Spraw Wojskowych.

Ostatni przemawiał wicemin. Spraw wojskowych, gen. Składkowski.

Panie Prezydencie, Panie Premjerze, Koledzy!

Kilka dni temu, kiedy otrzymałem wezwanie od prezesa Sławka, abym przemawiać na tym Zjeździe legjonowym, przyznam się wam, że pierwszem uczuciem była radość i duma. Powiedziałem sobie będziesz mógł raz gadać przed ludźmi, którzy cię nie wygwiżdżą, a następnie popatrzeć sobie jeszcze raz na te twarze koleżeńskie (oklaski). Powiem wam o kryzysie i o waszej przyszłości.

Tedy, co to jest kryzys? Kryzys to jest załamanie się. Ale nie nas straszyć kryzysem, myśmy już przeżyli dużo kryzysów. Czemże był wybuch wielkiej wojny światowej, jak nie kryzysem bezprawia, jak nie kryzysem naszej hańby, naszego niewolnictwa, wtedy, kiedy Komendant kazał nam stanąć wobec zdziwionej Europy powiedzieć: jesteśmy! A potem kryzysem dla nas była każda bitwa. To był kryzys gorszy od obecnego. Później w służbie legjonowej, ileż razy zaskakiwały nas kryzysy. A kryzys przysięgi, który nas rozdzielił i chwilowo rozżalił jednych do drugich? Albo uwięzienie Komendanta, gdyśmy myśleli, że wszystko zginęło, gdyśmy go ratować nie mogli, bo byliśmy w obozach jeńców albo rozbici. Później, czy nie kryzysem było powstanie Polski i czy nie było kryzysem pastwienie się okupantów nad naszym ludem. A wojny? Mieliśmy ich tyle, ile kto chciał: Czy przeciw Czechom, czy Ukraińcom, czy bolszewikom, czy Niemców rozbrajać (wesołość, oklaski). To był też kryzys, koledzy, i gorszy niż obecny.

A teraz nas straszą kryzysem światowym. Dają mu nazwę światowego, aby wydawał się straszniejszy. Ten kryzys oczywiście istnieje i szarpie wszystkimi ludźmi. Na jakiem tle powstał on? Na takiem, że jedni grożą pięścią i bezczelnie mówią, że nie będą mogli dotrzymać zobowiązań, a drudzy się boją, zamiast dać im odpowiedź. My damy odpowiedź, my się ich nie boimy (oklaski). Wrogowie nasi którzy przez całą wojnę w lakierkach i zaprasowanych spodniach chodzili, mówią teraz: Patrzcie, Legjoniści, jeden jest generałem, a drugi woźnym- (wesołość). Czy to jest koleżeństwo? ak, to jest koleżeństwo, koleżeństwo nasze istnieje bez różnicy stopnia i wynagrodzenia i utrzymuje się wbrew krakaniu tych panów. Więcej jeszcze: mówią, że jest już kryzys idei Komendanta. Ale pomyliły się te draby. Idea Komendanta żyje, bo jest to idea Polski Niepodległej, nie wyżebranej u aljantów, ani nie powstałej przez kryzys państw centralnych, lecz zdobytej przez żołnierza krwawą ręką żołnierza. Takiej idei oni nie zmogą.

To było o kryzysie. A teraz o przyszłości. Nie mogę powiedzieć oczywiście, jaka będzie przyszłość każdego z was. Ale powiem ogólnie: Macie Polskę Niepodległą, Macie Komendanta, macie kolegów, którzy leżą w ziemi polskiej. Nigdy wielkich ślubowań nie robiliśmy tylko zawsze pracowaliśmy usilnie. Wszystko oddamy dla Polski i pójdziemy dalej śladami Komendanta aż do zgonu. Dla służby Polsce i dla miłości Komendanta nie ma kryzysu w tem życiu ani po śmierci.

Depesza hołdownicza do Marsz. Piłsudskiego.

Pozwólcie koledzy, że odczytam depeszę, która będzie odpowiedzią na list Komendanta:

Obywatelu Komendancie! Twoi wierni żołnierze zgromadzeni na XII Ogólnym Zjeździe Legjonistów na miejscu stracenia Romualda Traugutta, przesyłają Ci zwycięski Wodzu, ślubowanie trwałe i ofiarnej służby dla Polski, świadomi, że siła obronna będzie decydowała o mocarstwowem stanowisku Państwa. Zorganizowaliśmy zjazd nasz pod hasłem: Polskę obronisz karabinem, a nie rezolucjami uchwalonemi na wiecach. Wierzymy, że w ten sposób spełniamy najlepiej wolę i realizujemy nauki Komendanta. Niech nad brzegi pięknego podwileńskiego jeziora dojdzie nasz okrzyk: Komendant Józef Piłsudski niech żyje (huczne, długotrwałe i owacyjne oklaski).

Na tem akademja została zakończona.

Defilada na placu Zamkowym.

Po zakończeniu Akademji pod krzyżem Traugutta, p. Prezydent wraz z członkami Rządu odjechał na plac Zamkowy. Uczestnicy Zjazdu w liczbie 20.000 ustawili się tymczasem do defilady, która rozpoczęła się o godzinie 12'45. Defiladę przyjął p. Prezydent pod kolumną Zygmunta na placu zamkowym. Wraz z p. Prezydentem na podjum stanęli premjer Jędrzejewicz i wicemin. Składkowski. Defiladę rozpoczęła kompanja honorowa 21 p. p. prowadząc historyczne sztandary z roku 1863 i z walk legjonowych. Na czele oddziałów Zw. Legjonistów kroczyło prezydjum Związku Leg. z prez. Sławkiem, który następnie wszedł na podjum i stanął obok p. Prezydenta.

Udekorowanie kpt. Skarżyńskiego.

O godzinie 16-tej tłumy uczestników Zjazdu poczęły ściągać do Łazienek by wziąć udział w wielkim festynie Legjonowym. O godzinie 18-tej przybył tam, powitany owacyjnie kapitan Skarżyński, którego przy dźwiękach I. Brygady Legjoniści wnieśli na estradę na wysokie.

W imieniu komitetu organizacyjnego powitał kapitana Skarżyńskiego dr. Przedosz i wręczył bohaterskiemu lotnikowi Krzyż Legjonowy.

Następnie kpt. Skarżyński podziękował za zaszczyt przemawiania na zjeździe Legjonistów, jako były członek P. O. W.

Gdy Legjoniści podnieśli kapitana Skarżyńskiego na ramionach, nad łazienkami ukazała się eskadra samolotów.

Uroczyste zakończenie zjazdu nastąpiło o godzinie 21 przed gmachem komendy miasta. W godzinach wieczornych licznie przybyli na zjazd Legjoniści i P. O-wiacy poczęli opuszczać stolicę specjalnemi pociągami.

Święto strzeleckie we Lwowie.

Wczorajszy dzień, jako drugi dzień święta strzeleckiego a zarazem rocznice wymarszu Kadrówki rozpoczęła o godz. 6-tej pobudka orkiestry strzeleckiej, która przeszła ulicami miasta grając ochocze marsze. Domy wszystkie ozdobione były chorągwiami biało-czerwonemi. Na siedzibie Zw. Legjonistów przy ul. Zielonej widniał olbrzymi Krzyż Legjonów, jaśniejący wieczorem mnóstwem świateł, oraz portret Marszałka Piłsudskiego.

O godz. 10 w kościele garnizonowym OO. Jezuitów ks. mjr. Bombas odprawił uroczystą mszę św. Przed ołtarzem zajęli miejsca reprezentanci władz: r. Krzywoszyński w imieniu p. Wojewody gen. Czuma w otoczeniu świty oficerskiej, prez. Drojanowski, starosta Eckhardt, prezes Hamerski, insp. Kamala i in. Jawiły się w komplecie władze okręgu lwowskiego Związku Strzeleckiego z komendantem mjr. Stachelskim na czele. Nawę kościelną wypełniły oddziały strzeleckie Lwowa. Pieśni kościelne wykonali na chórze artyści opery. Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

Honory wojskowe podczas mszy św. oddawała ustawiona przed kościołem kompanja honorowa Strzelców ze sztandarem i orkiestra. Po mszy św. gen. Czuma odebrał raport od dowódcy kompanji i powitał Strzelców pozdrowieniem wojskowem. Popołudniu w wszystkich oddziałach Związku Strzeleckiego odbyły się pogadanki poświęcone rocznicy Kadrówki, oraz rozegrano zawody sportowe.

Marsz szlakiem Kadrówki.

Kraków. 6 sierpnia. (PAT). W tegorocznym marszu „Szlakiem Kadrówki" biorą udział 34 drużyny, w tem 7 wojskowych. Wedle prowizorycznych obliczeń na pierwsze miejsce wysunęła się drużyna Z. S. „Zuchowaci" z Poznania, 2) 31 pp. Warszawa; 3) 74 pp. Lubliniec; 4) Z. S. Kozienice; 5) 20 pp. Kraków. Jutro nastąpi start do drugiego etapu Miechów - Jędrzejów.

Zebranie b. członków P. O. W.

Warszawa. 6 sierpnia .(PAT). Dziś w sali komisji budżetowej senatu odbyło się zebranie informacyjne Zrzeszenia b. członków P. O. W. KN. 3 Wschód, pod przewodnictwem prezesa zarządu Lechnickiego, podsekretarza stanu prez. Rady Min., który nawiązując do przemówienia prezesa Zw. Leg. Sławka wygłoszonego dziś na XII. Zjeździe Leg. omówił wytyczne programu pracy w najbliższej przyszłości.

Po sprawozdaniu z działalności zarządu posiedzenie zamknięto.

Demarche Francji i Anglji w Berlinie.

Paryż, 6 sierpnia (PAT.) Demarche ambasadorów Anglji i Francji w Berlinie z powodu niedzieli odroczono do poniedziałku.

Prasa poranna zaznacza się tem demarche obszernie. „Petit Parisien" podaje, że ambasadorowie obu państw udadzą się na Wilhelmstrasse oddzielnie celem złożenia ministrowi spraw zagranicznych not, których tekst został uzgodniony między Paryżem a Londynem. Dalej dziennik zapytuje jakie będzie stanowisko Włoch, ponieważ jeżeli nawet zaprzecza się, że ambasador włoski w Berlinie uczynił już demarche protestacyjne, to jednak nie oznacza to, że Rzym nie interwenjował w Berlinie, udzielając mu pożytecznych rad.

W końcu dziennik zaznacza, że demarche utrzymane będzie w tonie przyjaznym, co nie wyklucza jego stanowczości. Dziennik zwraca uwagę na związek między demarche a przyjęciem wczoraj przez podsekretarza stanu Legera ambasadorów niemieckiego i włoskiego w Paryżu.

Kronika telegraficzna.

DELEGACJE GRUDZIĄDZA W GDAŃSKU.

Gdańsk. 6 sierpnia .(PAT). Wczoraj przybyła tu delegacja miasta Grudziądza, celem zapoznania się z instytucjami użyteczności publicznej w Gdańsku.

PROJEKT UTWORZENIA 18.000 POLICJI W AUSTRJI.

Berlin. 6 sierpnia. (PAT). „Börsen-Ztg." donosi z Paryża, że Dolifuss złożył tam projekt stworzenia 18.000-nej policji w Austrji, celem wytępienia narodowego socjalizmu w Austrji. Ma to być organizacja wojskowa. Podobno Francja w porozumieniu z Anglją i Małą Ententą godzi się na ten wniosek.

OBŁAWA I ARESZTOWANIA W GDAŃSKU.

Gdańsk. 6 sierpnia. (PAT). W wyniku wielkiej obławy w Pruszczu skonfiskowano większą ilość pistoletów, rewolwerów, sztyletów i bagnetów, oraz zakazanej literatury. Aresztowano 16 osób, należących do stronnictwa socjalistycznego. Pozatem zastosowano areszt na kupca gdańskiego Burzkowskiego, który wysyłał szereg listów do najwybitniejszych osobistości Gdańska, Polski i Niemiec. Dwóch ludzi, w tem jednego stolarza, aresztowano za kolportaż ulotek. Dwóch robotników aresztowano za to, że wyrażali się w sposób ujemny o Hitlerze.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa. 6 sierpnia. Prawdopodobny przebieg pogody do wieczora dnia 7 b. m.: W całym kraju pogoda słoneczna i bardzo ciepła o słabych wiatrach miejscowych.

Temperatura we Lwowie w dniu 6 b. m. wynosiła: o godzinie 7 rano ciśnienie barometryczne 736, temperatura +14'7; o godzinie 1 w południe: ciśnienie barometryczne 736'4. temperatura +19'1; o godzinie 9 wieczór ciśnienie barometryczne 735'83, temperatura +17'4.

Wśród wydawnictw.

Ostatnie wydawnictwa Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie:

JABŁOŃSKI — „**Budowa dwuosobowego kajaka harcerskiego typu „h"**.

Kajak ten wypróbowany przez drużyny harcerskie w długich wyprawach wodnych daje wszelkie gwarancje stateczności, wytrzymałości i wygody.

GABRYJELEWICZ — „**Łódź harcerska żaglowo - wiosłowa**", ułatwia harcerzom opanowanie materjału potrzebnego na stopień żeglarza.

INŻ. E BACHEM — „**Praktyczny podręcznik pilota szybowcowego**".

Podręcznik niemieckiego inżyniera Bachema przetłumaczony na język polski przez mjr. pil B. Stachonia, wyczerpująco omawia zagadnienie szybownictwa, stanowiąc cenny materjał zarówno dla uczniów jak i instruktorów Doskonały podręcznik sztuki żeglowania znajdzie każdy żeglarz i kajakowiec w książeczce L. Szwykowskiego: „**Żeglarz śródlądowy**". Komenda Harcerska zaleciła ją wśród swej organizacji.

QUO VADIS AMERICA?

(Horoskopy dla Roosevelta i dla dolara).

Ś. p. Stanisław Szczepanowski, założyciel „Słowa Polskiego", który, jako poseł wybrany przez lwowską Izbę Handlową do Rady państwa wiedeńskiej, był tam w r. 1892 referentem parlamentarnym, wprowadzenia w Austrii waluty złotej w miejsce papierowej, względnie srebrnej, wypowiedział przy tej sposobności szereg poglądów o trwałej wartości, które dziś właśnie godzi się przypomnieć.

Z starych foljałów sprawozdań obrad parlamentu wiedeńskiego z roku 1892, wybieramy zatem szereg myśli głębokiego ekonomisty, który z myślą o tej Polsce, jaka będzie, pisał już w młodzieńczych latach z Anglji*) „jako niepoprawny członek narodu walczącego o swoje prawa, postanowiłem przeszukać świat za wszystkiem, coby mi w tej walce pomóc mogło, coby mogło dodać otuchy i dostarczyć środków do walki".

W r. 1892, ś. p. poseł Szczepanowski przeciwstawia się energicznie, bardzo silnie przez różnych mowców propagowanym tendencjom do realizowania pomysłu waluty czysto papierowej, oderwanej od ustalonej miary wartości, wypowiadając słowa, które dziś po czterdziestu latach nic nie utraciły ze swej aktualności.

„O oto po dwustu latach doświadczeń podnosi się znowu pomysł waluty papierowej, tak zwanych pieniędzy ludowych... Pogląd, że obfitość znaków płatniczych wytwarza obrót gospodarczy, jest takim właśnie błędnym, zagwożdżonym pomysłem, które go komisja zupełnie nie uwzględniła — i Wysoka Izba wybaczy, że zupełnie go nie uwzględniłem w mym referacie".

Gdy niektórzy mowcy — wtedy już — wskazywali na korzyści, jakie może osiągnąć państwo, które zdecyduje się na to, aby w sprawie waluty oderwać się od realnego pokrycia i zostać „wyspą papierową", ś. p. poseł Szczepanowski odpowiada dobitnie:

„Nieograniczone drukowanie banknotów porównałbym raczej do napoju upajającego i chciałbym zapytać wszystkich, którzy znają historję świata, historję finansów, a w szczególności finansów wielkich państw Europy, czy znają choćby jeden przykład, w historji świata, aby naród, który wziął się do tego upajającego napoju, mógł się powstrzymać w coraz dalszem staczaniu się po tej zgubnej drodze?"

Te twarde a jasne słowa, dziś szczególnie powinniśmy mieć w pamięci i dla Polski szukać odpowiedniego... wyjścia z dylematu, w którym zimnokrwista Anglja i pełna temperamentu Ameryka, próbują właśnie tego karkołomnego eksperymentu. Historja się nie powtarza, a jednak jej nauk lekceważyć nie wolno.

Z przemówienia z dnia 18 lipca 1892 warto podkreślić następujące zdania:

„Tendencja naszego regulowania waluty leży w tem, aby **mieć ustaloną miarę wartości**. Taką ustaloną miarą wartości jest miara wartości w złocie i w przyszłości płacić będziemy wszystko, właśnie wedle tej miary. Jakich znaków płatniczych użyjemy, to zależeć będzie od potrzeb obrotu... Sądzę, że najpowszechniejszym środkiem zapłaty nie jest ani złoto, ani srebro, ani banknoty, **tylko nasze towary**, i jak długo eksportujemy, jak długo mamy czynny bilans handlowy i jak długo głównymi naszymi odbiorcami są kraje o walucie złotej, każdy wywieziony towar jest złotem i tem złotem zapłacimy nasze kupony".

Analizując różne dzisiejsze poczynania państw w świetle powyższych poglądów, widzimy, że Anglja wpraw dzie oderwała swą walutę od miary wartości w złocie, ale nie wzięła się jeszcze do „nieograniczonego drukowania banknotów", zaś Ameryka zrobiła już pierwsze kroki na tej drodze, a choć odnośne cyfry nie przekraczają jej wytrzymałości, są one niebezpieczeni nie przez swój obecny rozmiar, lecz przez dalsze zapotrzebowanie „waluty papierowej", jakie stwarzają, które może pchnąć do dalszego „staczania się" potężnego kraju, który zawsze z prohibicją i na tem polu, wziął się do tego „upajającego napoju".

Wobec niepewności w światowych obrotach handlowych, kiedy n. p. Skandynawja robiąc długoterminowe umowy n. p. w funtach szterlingów nie wie ile naprawdę przyjdzie jej zapłacić za zakontraktowany towar, warto, jako „pro memoria" dla Polski przytoczyć dalsze słowa śp. Szczepanowskiego z dnia 16 lipca 1892 r.:

„Regulację waluty dlatego właśnie się podejmuje, aby ustalić obecną wartość naszych pieniędzy... i gdy mówimy o walucie złotej, aby wprowadzenie monet złotych nie uchodziło za coś przypadkowego, lecz **aby świat wiedział do czego dążymy, aby poznał nasz cel, nasz program, którego sposób wykonania jedynie zależnym będzie od okoliczności**".

Myśląc zatem o losach wielkiego państwa, jednego z głównych laboratorjów postępu białej rasy, drugiej ojczyzny naszego Pułaskiego, naszego naczelnika' Kościuszki, miljonów naszej emigracji, myśląc o naszej drugiej walucie, pytamy z troską:

„Quo vadis America?"

S. P. S.

*) Cytowane z życiorysu poprzedzającego III-cie wydanie „Myśli o Odrodzeniu Narodowem", Lwów, Książnica 1923.

Ze Zjazdu Legjonistów w Warszawie.



Zdjęcie przedstawia uroczysty moment składania wieńca pod krzyżem Romualda Traugutta na terenie dawnej Cytadeli.

Czynny obrót uszlachetniający.

W celu zwiększenia eksportu przemysłu przetwórczego, Ministerstwo Przemysłu i Handlu będzie stosowało w jaknajszerszym zakresie system udzielania pozwoleń na t. zw. obrót uszlachetniający — czynny, t. zn. czasowe sprowadzenie z zagranicy bez cła surowców, półfabrykatów i wyrobów przemysłowych w celu uszlachetnienia ich w kraju (wykończenia względnie przeróbki) i następnie wywiezienia z powrotem zagranicę. Ministerstwo będzie udzielało pozwoleń na obrót uszlachetniający-czynny w zasadzie wszelkiemi towarami przemysłowemi, niezbędnemi do produkcji, przeznaczonej na eksport. Rozumie się, że należy w takich wypadkach badać, czy surowce te względnie półfabrykaty nie mogą być nabyte w kraju po cenach zbliżonych do cen światowych, pozwalających na konkurencje na rynkach zagranicznych.

Podania w dwóch egzemplarzach o obrót uszlachetniający winne być adresowane do Ministerstwa Skarbu i składane za pośrednictwem Izby Przemysłowo-Handlowej, która kieruje te podania wraz ze swoją opinją do Ministerstwa Przemysłu i Handlu. W podaniach należy wskazać: 1) ilości, rodzaje, oraz kraj pochodzenia towarów przywożonych do uszlachetnienia; 2) na czem polegać ma uszlachetnienie; 3) stosunek procentowy wagi towaru przywiezionego do uszlachetnienia; 4) ceny krajowe i zagraniczne towarów sprowadzonych do uszlachetnienia; 5) przypuszczalny przeciąg czasu potrzebny dla uszlachetnienia, i wywozu z powrotem zagranicę; 6) urząd celny, w którym zostanie uskuteczniona odprawa celna przywozowa i wywozowa. Należności celne za towary sprowadzone w ten sposób muszą być zabezpieczone gotówką, względnie papierami wartościowemi, dopuszczonemi do zabezpieczenia należności celnej lub gwarancją bankową, o ile Ministerstwo Skarbu się na to zgodzi. W miarę wywozu towaru uszlachetnionego, odpowiednia część należności celnych jest zwalniana od zabezpieczenia i skreślana.

Gaz łzawiący w sali giełdy nowojorskiej.

N. Jork, 4 sierpnia. (PAT) Posiedzenie członków giełdy, które odbywało się w jednej z wielkich sal, zostało nagle przerwane wkrótce po otwarciu z powodu wydzielającego się skądś gazu. Zebrani na sali sądzili, że jest to gaz trujący i rzucili się ku wyściu. Po bliższem zbadaniu okazało się, że był to gaz łzawiący, który wydzielał się z cylindra, ustawionego przez jakiegoś osobnika w otworze wentylatora. Z ludzi nikt nie odniósł szwanku.

Magja zwierciadła.

Zwierciadło należy do naszych nierozłącznych przyjaciół. Towarzyszy nam od najwcześniejszej młodości aż do końca naszych dni, pokazując nam nasze zewnętrzne oblicze w najrozmaitszych fazach życia. Zamieniając wszystkie rzeczywiste przedmioty w nierealny obraz, wkracza lustro niejako w świat fantazji, w dziedzinę bajki. Posiada też zwierciadło swoją osobliwą magię i wywiera na człowieka swą demoniczną siłą przyciągania. Bywają też niejednokrotnie motywem literackim, jak w „Obrazie Dorjana Graya" Oskara Wilde'a, albo w „Straconem odbiciu zwierciadlanem" Hoffmanna. Ernest Mach, ujrzawszy raz przypadkiem swe odbicie w zwierciedle, znalazł się zupełnie w zdumieniu o obcym sobie, co pobudziło go do napisania słynnej „Analizy uczuć", w której uważa obraz subiektywny świata za jedyny pozytywny fakt, jaki istnieje.

Obawa przed zwierciadłem ma często zrozumiałą przyczynę. Często bowiem rozwiera ono okrutnie ostatnie iluzje. Czasem jednak, jak n. p. u neurastenikow, psychiczne źródło tego strachu leży głębiej. Jest to ucieczka przed własną podświadomością, przed wniknięciem w głąb swej duszy. Dlatego stosunek człowieka do zwierciadła ma wielkie znaczenie dla obserwacyj psychoanalitycznych. Znajduje on wyraz w wielu zabobonach i obyczajach rozmaitych ludów. Węgierski psychoanalityk dr. Geza Roheim pokusił się o zebranie ich i zestawienie w ciekawej książce p. t. „Czar zwierciadła".

Lustro wchodzi w grę często w życiu erotycznem. Według teorji Freuda narcyzm stanowi pierwotny stopień miłości, z czego się człowiek później emancypuje. Dlatego też zwierciadło odgrywa często w wierzeniach ludowych rolę wyroczni. Jak podaje Roheim, istnieje u Wielkorosjan zwyczaj, że narzeczony, przyprowadzony do oblubienicy, siada jej na kolanach i patrząc w zwierciadło zapytuje, czy to jego żona. Gdy narzeczona trzykrotnie go pocałuje, odpowiada narzeczony twierdząco. U Turków para narzeczonych siada na dywanie, a stara kobieta podaje im lustro. W Nagyszalon la na Węgrzech pocałunek dwojga ludzi przed lustrem wróży małżeństwo. Natomiast dziewczynie, która ma narzeczonego, nie wolno patrzeć w zwierciadło. W Bułgarji oblubienica z rozpuszczonemi włosami rzuca zwierciadło i srebrną monetę do studni. W Ameryce narzeczona, ukończywszy ślubną toaletę, nie śmie spojrzeć do lustra. U Czechów rozpowszechnił się zabobon, że kto na weselu usiądzie na kanapie pod zwierciadłem, zostanie przez siedem lat w stanie kawalerskim lub panieńskim.

Spojrzenie w lustro uchodzi czasem za szczęśliwą wróżbę, czasem za niepomyślną. Pitagoras uważał, że zaglądać w zwierciadło w nocy jest niebezpieczne. W Indjach ludzie wystrzegają się spojrzenia w lustro podczas jedzenia ryżu lub jęczmienia, gdyż to przynosi nieszczęście. Tyrolczycy wierzą, że kto w nocy popatrzy w zwierciadło, temu się djabeł ukaże. Rozbicie zwierciadła, zawieszanie go i obracanie bywa rozmaicie tłumaczone w zabobonach. W pewnych okolicach Węgier istnieje przesąd, że dziewczyna, która je rozbiła, pozostanie dziesięć lat niezamężna. Wszędzie zresztą rozbicie zwierciadła uchodzi za znak nieszczęśliwy. U Żydów przyjął się zwyczaj obracania zwierciadła do ściany, gdy w pokoju leży umarły. Łużyczanie zachowują ten sam zabobon, osłaniając lustro w tym wypadku.

Liczba zabobonów ludowych, związanych ze zwierciadłem, jest niesłychanie wielka. Szczególny jednak jest stosunek kobiety do zwierciadła. Zwierciadło — to dusza kobiety, mówi przysłowie, które Chińczycy często rytują na odwrotnej stronie tego przedmiotu. Zarazem jest ono godłem kobiety. Wenus w sztuce częstokroć bywa przedstawiana z lustrem. Gdyby zwierciadło nie istniało, wynalazłaby je kobieta — powiada Hermann Menkes w swych assy'ach. Jeśli zwierciadło podsyca miłość do samego siebie, albo ją zabija — to odnosi się to przedewszystkiem do kobiety. W tem leży psychologiczne wyjaśnienie demonicznej siły zwierciadła.

Wiadomości bieżące

7
sierpnia 1933

Poniedziałek
Kajetana
Jutro: Emila
Wschód słońca: 4·5
Zachód słońca: 19.17

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 7 sierpnia wiecz.: „Romans" z udziałem dyr. Juljusza Osterwy. Ostatnie pożegnalne przedstawienie Krakowskiego Teatru.

TEATR ROZMAITOŚCI

Nieczynny z powodu ferji.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Piraci pustyni".
APOLLO: „Zabójstwo o świcie".
ATLANTIC: Z powodu rekonstrukcji nieczynny.
CASINO: „Laurel i Hardy w małżeńskiej niewoli".
CHIMERA: „Kobieta bez przeszłości".
GRAŻYNA: „Gehenna kobiety" oraz rewja „Śmiej się bracie śmiej".
KOPERNIK: „Dziwny dom" i wesoła komedja".
MARYSIEŃKA: „Dziwny dom" i wesoła komedja.
MIRAŻ: „Boczna ulica" oraz „Buster Keaton".
MUZA: „Tejny detektyw".
PALACE: „Moja żona awanturnica".
PAN: „Jeździec bez głowy".
PASAŻ: „Tajemnice miłosnych przygód księżniczki dworu Habsburgów".
RAJ: „Carmencita i Liljom".
STYLOWY: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.
ŚWIT: „Królowa podziemia i Porucznik Armand".
UCIECHA: „Dziewcze z gór" oraz rewja.

—o—

— **Do numeru dzisiejszego** dołączamy dalszy ciąg powieści W. Baranowskiego p. t. „Gaudeamus".

—o—

— **Ostatni pożegnalny gościnny występ krakowskiego teatru miejskiego im. J. Słowackiego we Lwowie — Teatr Wielki.** Dzisiaj w poniedziałek wieczorem, na scenie Teatru Wielkiego we Lwowie, odbędzie się ostatni pożegnalny gościnny występ Krakowskiego Teatru, sztuka Edwarda Sheldona „Romans", która dzięki swym niezwykłym walorom scenicznym i koncertowej grze artystów krakowskiej sceny, zdobyła wielki sukces artystyczny i niebywałe powodzenie lwowskiej publiczności. W sztuce „Romans" będzie jednocześnie pożegnalny gościnny występ znakomitego artysty i reżysera scen polskich, dyrektora Kraokwskiego Teatru Juljusza Osterwy, w swej niedoścignionej mistrzowskiej kreacji głównej postaci pastora. Główna rolę śpiewaczki Cavallini odtworzy świetna artystka krakowskiej sceny Zofja Jaroszewska. W popisowej roli Mr. Wilsona wystąpi Ludwik Ruszkowski. Pozostałą obsadę tworzy premierowy zespół krakowskich artystów pp.: Daszyńska, Kłońska, Kostecka, Filipowska, Zalewska, Burnatowicz, Hemzaczek, Hierowski, Kondrat, Modrzewski Sosnowski, Staszewski, Woźniak i Wroński. Nowe opracowanie sceniczne dyr. Juljusza Osterwy, oprawa dekoracyjna Hieronima Zwolińskiego.

Początek przedstawienia o godzinie 8 wieczorem.

Sprzedaż biletów na przedstawienia Krakowskiego Teatru w kasach teatrów miejskich i w firmie „ABO", ul. Rutowskiego 2.

PRAGA—POZNAN 62'5—60'5.

Poznań. W dniu dzisiejszym rozegrany tu został międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Praga—Poznań, zakończony nieznacznem zwycięstwem Czechów 62.5—60.5.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Po okręgowych a przed mistrzostwami Polski w pływaniu.

Odbyte w ub. tygodniu okręgowe mistrzostwa pływackie w klasie I-szej stanowiły przegląd naszego dorobku w tej gałęzi sportu i pozwoliły na stawianie wniosków odnośnie poziomu naszej najwyższej klasy.

Dla ogólnego zorjentowania się podajemy że według postanowień Pol. Zw. Pływackiego zawodnicy dzielą się na 4 kategorje a to: klasa mistrzowska, pierwsza, druga i trzecia. O zakwalifikowaniu zawodnika do jednej z klas decydują uzyskane przez niego czasy w poszczególnych konkurencjach.

Z pośród 9-ciu sekcyj pływackich przy lwowskich kubach sportowych na najwyższym poziomie znajduje się bezsprzecznie Pogoń. Sekcja pływacka Pogoni posiada w swem gronie kilkunastu zawodników pierwszej klasy, z których Kota i Szczerbównę można zaliczyć do klasy mistrzowskiej. W tem miejscu wypada jednak zaznaczyć, że Szczerbówna osiągnęła przed kilkoma laty wyniki lepsze aniżeli obecnie i że dzisiejsza jej forma wymaga dużo treningu. W dalszym ciągu należy podkreślić coraz to poprawiające się wyniki u Hrynekównej, Bobera, Sulika, Englerta, Rogoyskiego i Bunzla, którzy reprezentują dobrą pierwszą klasę.

Z narybku Pogoni zapowiadają się wcale dobrze: Niecko, Klimko, Balicki i inni, dla których osiągnięcie pierwszej klasy już w tym roku leży w granicach możliwości. W skokach zdobyła Pogoń wicemistrzostwa Lwowa przez Rayskiego.

Lechja w ub. sezonie zwróciła szczególną uwagę na narybek — z zawodników starszych wyróżniają się Bułkowski, Dzięgielowski Sokołowski, dwaj ostatni jednak grają jedynie w piłkę wodną. Dobrze zapowiada się w skokach Sztochryń. W Hasmonei bryluje Keller — w Drorze Braun. Czarni organizują obecnie również sekcję pływacką, przyczem trzon jej stanowić mają wychowankowie Pogoni. Ho równa i bracia Jałowi, którzy jak nam wiadomo dotąd są jeszcze zgłoszeni dla macierzystego klubu. Resztę sekcyj A. Z. S. Makkabi, Zenit i Rekord znajduje się w stadjum organizacji przyczem ruchliwy A. Z. S. posiada w swem gronie pełnowartościowych pływaków drugiej klasy i mistrza w skokach Kremera.

Z całą satysfakcją należy podkreślić wysokie wyrobienie sportowe naszych pływaków, którzy na ostatnich mistrzostwach ustanowili szereg nowych rekordów okręgowych.

W konkluzji — dysponujemy obecnie dobrą pierwszą klasą i w tej kategorji możemy się spodziewać sukcesów w mistrzostwach Polski.

O osiągnięciu klasy mistrzowskiej i sukcesach w tej kategorji będziemy mogli mówić z chwilą powstania zimowej pływalni — obecnie nie sposób wymagać od naszych zawodników czasów, które ustanawiają pływacy warszawscy, śląscy lub krakowscy — ci bowiem trenują przez pełnych 12 miesięcy w roku podczas gdy nasi zaledwie 3—4 miesięcy.

Pełen inicjatywy Zarząd Okr. Związku Pływackiego przystępuje w najbliższym czasie do przeprowadzenia mistrzostw kl. II. i III-ciej, również zwraca szczególną uwagę na stworzenie odpowiednich kadr sędziowskich.

Mecz tenisowy Polska — Włochy.



W piątek rozpoczęły się w Warszawie na kortach W. K. S. Legja zawody tenisowe Polska — Włochy, w ramach walk o puhar Davisa w 1934 r. — Zdjęcie nasze przedstawia Hebdę i Sertorio.

Włochy — Polska 3:2.

Warszawa. Wczoraj zakończyło się spotkanie tennisowe Polska—Włochy o puhar Davisa. Zwyciężyła Italja w stosunku 3:2. W pierwszej grze de Stefani pokonał Hebdę 6:2, 6:3, 0:6, 4:6, 6:2. W drugiej Łoczyński pokonał Sertori 6:2, 4:6, 6:3, 6:4.

Spotkanie Stefani—Hebda należało do najpiękniejszych jakie stoczyła kiedykolwiek nasza reprezentacja. Hebda w znakomitej formie był przeciwnikiem równorzędnym. Rozkład sił po obu stronach był bardzo ciekawy. Stefani bowiem był graczem bardziej spokojnym i rutynowanym a Hebda górował wyraźnie taktyką, inicjatywą i szybkością. Dzięki tym zaletom Hebda nierzadko wyrzucał przeciwnika z kortu, uniemożliwiając mu dojście do piłek lub wybijał go z uderzeń rozmaitością swych zagrań. W obecnej swej formie, gdyby Hebda posiadał więcej regularności, a co niewątpliwie nabędzie, z rutyną byłby jednym z najlepszych zawodników europejskich. Stefani grał lepiej niż w meczu z Tłoczyńskim zmuszony przez Hebdę do wykazania najlepszych swych umiejętności. Tłoczyński wygrał zasłużenie i był zupełnie inny niż w spotkaniu ze Stefanim. Wykazał ponownie znaną nam pewność uderzenia, ofiarność ambicję, morderczy serwis i niezwykle ostry drive. Pozatem wykazał dawne swe słabe strony, jak niepewność gry przy siatce i nieumiejętność biegową.

Słońce i woda.

Z ramienia Wydziału Wykonawczego Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. we Lwowie zwiedziła komisja w ub. sobotę, w składzie dr. Nowak - Przygodzki, inż. Olszewski i inż. Kuchar, znajdujące się w trakcie budowy kąpielisko na Żelaznej Wodzie, tudzież oddanie niedawno do użytku ogródki dziecięce. Stwierdzone liczne postępy prac około budowy obejmującego trzy baseny i odpowiednie plaże, kąpieliska na Żelaznej Wodzie, które z końcem b. miesiąca w nowej szacie oddane zostanie do użytku publicznego. Wspaniałe i dogodne położenie, rozległe rozmiary, tudzież nowoczesne urządzenia rokują temu kąpielisku pełne powodzenie.

W ogródkach dziecięcych zastano liczne rzesze najmłodszych, przyczem jednak największą frekwencję wykazały ogródki przy pl. Strzeleckim i w komplecie domów miejskich przy ul. Pełtewnej, głównie dzięki tam uruchomionym basenom o rozmiarach dochodzących do 30 mtr. kwadr. Starania Miejskiego Komitetu W. F. idą w kierunku zbudowania w najbliższym czasie dalszych dwóch basenów a w szczególności przy pl. Bema i posiadającym dogodne warunki w ogródku przy pl. Dąbrowskiego.

W sprawie oddania robót na rozbudowę ośrodka W. F. przy ul. Jabłonowskich, w szczególności zaś budowy w tym miejscu, krytej pływalni odbyło się w sobotę pod przewodnictwem prez. Drojanowskiego posiedzenie wydziału wykonawczego miejskiego komitetu W. F. z udziałem przedstawiciela Państw. Urzędu W. F. kpt. Wiśniewskiego. Po rozpatrzeniu szeregu zgłoszonych ofert, uchwalono ostateczną decyzję odroczyć do dni najbliższych. Prace około budowy krytej pływalni rozpoczną się w drugiej połowie sierpnia i przeprowadzone będą kosztem około 180.000 zł.

Rozgrywki ligowe. Walki o mistrzostwo.

POGOŃ — LEGJA 2:1 (1:0).

Warszawa. Bramki dla zwycięzców uzyskał Niechcioł, a honorowy punkt dla Legji zdobył Maurer z podania Wypijewskiego. Mecz nieciekawy, gra na niskim poziomie.

RUCH—Ł. K. S. 5:2 (3:0).

Katowice. Dzisiejszy mecz ligowy Ruch—Ł. K. S. zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Ślązaków.

O utrzymanie się w lidze.

CZARNI—PODGÓRZE 5:1 (0:1).

Lwów. Po przerwie silna przewaga Czarnych. Mecz na b. niskim poziomie. Bramki dla Czarnych uzyskali: Żurkowski i Makuch po dwie; Piłat jedną. Sędziował p. Walczak. Widzów około 1.000.

GARBARNIA — WARTA 1:1 (1:0).

Kraków. Przez cały czas zawodów lekka przewaga Garbarni.

ELIMINACJE DO LIGI OKRĘGOWEJ.

W dniu wczorajszym odbyły się pierwsze rozgrywki piłkarskie o wejście do Ligi Okręgowej.

Pogoń I. B. pokonała Resowię (Rzeszów) w stosunku 1:0 (1:0). Bramkę dla Pogoni zdobył Czajkowski. Sędziował p. Przybylski.

Spotkanie Białego Orła z Hasmoneą przy stanie 2:0 dla Hasmonei zostało na 10 minut przed końcem meczu przerwane z powodu czynnego znieważenia sędziego p. Freidbauma przez bramkarza Białego Orła, Śliwińskiego. Obie bramki dla Hasmonei zdobył Friedman II. Publiczności około 800 osób.

Tradycyjny odpust w Majdanie Górnym.

(Korespondencja własna)

Wśród bohaterów narodowych czci potomność i pamięć Teofila Wiśniowskiego jako męczennika sprawy narodowej. Specjalnie zaś kresy południowo wschodnie Rzeczypospolitej uroczyście obchodzą rocznicę jego stracenia, gdyż właśnie Lwów miał się stać smutną widownią jego egzekucji.

Nietylko ten fakt wiąże ściślej osobę Teofila Wiśniowskiego z tą połacią Polski, ale całe życie i działalność jego. Teofil Wiśniowski był synem tej ziemi, tu zamieszkały, dla niej poświęcił swe życie. Miejscem stałego pobytu był majątek jego Majdan Górny w powiecie nadwórniańskim. Stary Lwów — dziś już po nim i ślad wszelki zaginął — za życia Wiśniowskiego był centrum, w którem zbiegały się nici pracy konspiracyjnej pod zaborem austrjackim. Wiśniowski był głównym organizatorem tej akcji, to też rząd austrjaski naznaczył za wydanie jego, nagrodę pieniężną! Ukrywającego się w lasach pod Narajowem wydał chłop wiadzom w r. 1846, następnie stracono Wiśniowskiego przez powieszenie 31. lipca 1847 r.

Lecz wierni towarzysze wykradają ciało straconego i wiozą chyłkiem do jego majętności w Majdanie, by je tam pogrzebać. Nad grobem pozostaje małżonka Wiśniowskiego, Kornelja z Bieńkowskich, która życie swe dalsze poświęca pamięci straconego męża. Teofilowa Wiśniowska, to jedna z tych wielu Polek, które poświęciły, co miały najdroższego dla Ojczyzny. Ojciec jej, szambelan Bieńkowski, ukrywający się w ówczesnej Galicji, a którego wydania za udział w powstaniu 1831 r. domagał się rząd rosyjski, odbiera sobie życie, mąż jej ginie dla sprawy narodowej na szubienicy. Sama pani Wiśniowska umiera w r. 1869, przeżyła swego męża o lat 22, lecz życie jej dalsze było jeno kultywowaniem pamięci bohaterskiego męża i przekazaniem jej potomności.

Kamień grobowy nie mógł stanąć nad ciałem bohatera, wszak miejsce jego wiecznego spoczynku musiało pozostać utajonem, a i pomnik taki dla potomności jest tylko martwym kamieniem. P. Wiśniowska postanawia coś innego. Na miejscu, gdzie leżą najdroższe dla niej szczątki wznieść chce kościół, a w bolesną rocznicę zebrać się ma po wszystkie czasy ludność okolicznа, by oddać hołd pamięci bohatera narodowego. Jawna uroczystość w ówczesnych stosunkach politycznych była oczywiście niemożliwą, obiera więc Wiśniowska św. Ignacego, którego imię wypada na dzień 31 lipca, jako patrona, pod którego opieką odbywać się mają odpusty.

Jak znaczne przeszkody musiały jednak napotkać usiłowania p. Wiśniowskiej, świadczy wymownie fakt, że konsekracja kościoła i zarazem pierwszy odpust odbył się dopiero w r. 1869, 31 lipca. Sama p. Wiśniowska nie doczekała tego dnia, zmarła w maju tego roku, nie doprowadziwszy dzieła do końca.

Tradycje te podtrzymywała rodzina i rok rocznie, 31 lipca kościółek napełniał się tłumem wiernych, których pomieścić nie mógł. Gdy zaś majątek Majdan Górny dostał się drogą sprzedaży w ręce Mojżesza Bodnara, w r. 1914, zarząd T. S. L. w Nadwórnie wspólnie z proboszczem nadwórniańskim przejmują straż nad świątynią.

To też i tego roku na dzień 31 lipca otworzono kościółek, złożono wieńce na grobie Kornelji z Bieńkowskich Wiśniowskiej, który — jak legenda niesie — kryje i szczątki Teofila Wiśniowskiego, oraz wydobyto dla pokazania tłumom pamiątki, zebrane ręką fundatorki: monstrancję drogocenną z miniaturą Teofila Wiśniowskiego, ukrytą pod jednym z kamieni oraz talerz z jego portretem.

Z całej okolicy zjeżdża się ludność tłumnie, by uczcić ten dzień, a nigdy niema zwykłego gwaru odpustowego, nawet pod kościołem panuje nastrój skupienia i powagi, jaki wywołuje grób męczennika narodowego.

Tegoroczny obchód w niczem nie odbiegał od ustalonych już tradycją, nabożeństwo odprawił proboszcz z Nadwórny, ks. Smaczniak, zebrali się reprezentanci władz z Nadwórnej i wojskowości, przebywających w tym czasie w okolicy na manewrach, a do zebranych tłumów przemówił ks. Władysław Urban, kapelan wojskowy.

W podniosłem kazaniu przedstawił kaznodzieja wielkość i świętość ofiary Wiśniowskiego, który wszystek swój trud i życie oddał dla Ojczyzny. Dziś, gdy Polska wolna i niepodległa istnieje, nie wolno nam ustawać w staraniach i trudach, ani cofać się przed żadną ofiarą, by okazać się godnymi pamięci wielkich bohaterów i męczenników.

I nastąpiła chwila wzruszenia, gdy w kościele wzniesionym w czasie niewoli, nad grobem Teofila Wiśniowskiego, rozbrzmiały słowa pieśni: „Boże coś Polskę...".

—o—

Oficerowie polscy w Paryżu.



Oficerowie polscy w Centrum Wyższych Studjów Wojskowych w Warszawie, przybyli z wycieczką do Paryża, składają wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w obecności gen. Knolla i płk. dypl. Bleszyńskiego, attache wojskowego przy ambasadzie Rzeczypospolitej w Paryżu.

Program radjowy.

Poniedziałek, 7 sierpnia.

Lwów. (381). Godz. 7—755: **Trans z** Warszawy. Audycja poranna. 7'55—11'57: Przerwa. 11'57: Hejnał z Torunia 12'05: Tr. z W-wy. Koncert kameralny z płyt. 12'25: Codz. przegląd prasy polsk. 12'33 Komunikat meteorologiczny. 12'35: Trans. z W-wy: D c koncertu z płyt. 12'55—13: Dziennik południ. 13—14'55: Przerwa 14'55: Muzyka z płyt. 15'05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 15'10: „Silva Rerum" i repertuar teatrów lwowskich. 15'15: Muzyka z płyt gramof. 15'25: Trans. z z Warszawy. Komunikat ogspodarczy. 15'35: Lwowska Giełda Zbożowa i płyty. 15'50: Skrzynka pocztowa dla dzieci w opr. cioci Ady. 16: Trans. z Warszawy Koncert popularny. 17: Trans. z Warszawy. Pogadanka w języku francuskim. Lektor p. Lucien Roquigny 17'15: Trans. z Warszawy. Pieśni w wyk. Matyldy Polińskiej-Lewickiej. Akomp. Ludwik Urstein. 17'45: Arje operowe w wyk. Konstantego Uzejki (bas), akomp p. Tadeusz Seredyński. 18'15: Trans z Warszawy. „Bolączka i cierpienia budującego własny dom", wygł. inż. arch. Hipolit Rutkowski. 18'35: Muzyka z płyt gramofonowych 18'50: Rozmaitości 19'05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 19'10: Trans z Warszawy. Feljeton literacki. Problemat powieści Conrada „Lord Jim", wygł. p. Leon Pomirowski. 19'25: Trans z Warszawy. Pogadanka muzyczna w operze Glucka „Orfeusz i Eurydyka", wygł. dr. Alicja Simonówna. 19'40: Przerwa. 19'45: Trans. z Salzburga (Wiedeń) I-go aktu opery Glucka „Orfeusz i Eurydyka". 21: ??? Trzy pytajniki w opr p. Marjusza Nowiny. 21'10: Dziennik wieczorny. 21'20: Przerwa. 21'25: Trans. z Salzburga (Wiedeń) III-go aktu opery Glucka „Orfeusz i Eurydyka". 21'50: „Wśród książek", omówienie wydawnictw 22: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. 22'25: Wiadomości sportowe. 22'35: Trans z Krakowa: Komunikaty z marszu „Szlakiem Kadrówki". 22'38: Trans. z Warszawy Komunikaty 22'40—23: Muzyka z płyt gramofonowych.

Wtorek 8 sierpnia.

Lwów. (381). Godz. 7—7'55: Trans z Warszawy. Audycja poranna. 7'55—11'57: Przerwa. 11'57: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12'05: Trans. z Warszawy Koncert popularny z cukierni-ogrodu „Bagatela" w wyk orkiestry pod dyr. Br. Szulca. 12'25: Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12'33: Komunikat meteor. 12'35: D. c. koncertu. 12'55: Dziennik południowy. 13—14'55: Przerwa. 14'55: Muzyka z płyt. 15'05: Odczytanie programu na dzień bieżący 15'10: „Silva Rerum" i repertuar teatrów lwowskich. 15'15: Muzyka z płyt. 15'25: Komunikat gospodarczy. 15'35: Lwowska Giełda Zbożowa i płyty. 15'45: Chwilka L. O. P. P. 15'50: Muzyka z płyt gramofon 15'55: Trans. z Warszawy. Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Instytutu Sportowego 16: Trans. z Warszawy. Pieśni w wyk. Ludmiły Szretterówny. 16'25: Muzyka z płyt gramofonowych 17: „Listy i programy" w opr. dyr. progr. p. J. S Petry. 17'15: Recital fortepianowy p Wandy Mattauschówny 17'40: Trans. z Warszawy Koncert muzyki lekkiej. 18'15: Trans. z Warszawy. „W warsztacie wśród chmur". wygł. dr. Feliks Burdecki 18'35: Trans. z Warszawy. Recital skrzypcowy Józefa Ozimińskiego. Przy fortepianie p. Ludwik Urstein 19'20: Rozmaitości. 19'35: Odczytanie programu na dzień następny 19'40: Trans. z Warszawy. „Na widnokręgu". 19'55—20: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Koncert popularny w wyk orkiestry P. R. pod dyr. Feliksa Rybickiego, Aleksander Michałowski (bas) i Ludwik Urstein (akomp.). 20'50: Dziennik wieczorny. 21: Chwilka Lwowskiej Dyrekcji Kolejowej. 21'10: Dalszy ciąg koncertu. 22: Tr. z Ciechocinka. Muzyka taneczna. 22'25: Trans z Warszawy. Wiadomości sportowe. 22'35: Trans. z Krakowa. Komunikat z marszu „Szlakiem Kadrówki". 22'38: Tr. z Warszawy. Komunikaty. 22'40—23: Muzyka taneczna z płyt gramofonowych

—o—

ZAUFANY HITLERA BISKUPEM KRAJOWYM.

Berlin. 6 sierpnia (PAT.) Senat staropruskiego kościoła ewangelickiego wybrał jednogłośnie na biskupa krajowego pastora wojskowego, Muellera, męża zaufania kanclerza Hitlera.

—o—

Wkłady oszczędnościowe w PKO w lipcu 1933.

W miesiącu lipca wkłady oszczędnościowe a także i liczba oszczędzających w PKO kształtują się nader pomyślnie.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 13,356.072 zł., osiągając na dzień 31/7 1933 r. 440.510.932 zł., łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych 467,468.426.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu miesiąca lipca br. PKO wydała 29.444 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31/7 1933 r. ogólną liczbę 1,031.117 książeczek, łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 1,065.130 książeczek.

Pracownia dla studjów geograf.-polit. w Gdyni.

Instytut Bałtycki powziął zamiar uruchomienia w oddziale swoim w Gdyni osobnej pracowni naukowej, poświęconej studiom geograficzno - politycznym. Ażeby zapewnić fachową opiekę nad studjami odbędzie się w oddziale Instytutu Bałtyckiego w Gdyni dnia 6 sierpnia r. b. zebranie komisji geo-politycznej, złożonej z najwybitniejszych geografów polskich. Na zebraniu zostaną omówione najbliższe zadania komisji i ogólne wytyczne pracy. Prócz prof. uniwersytetu Romera, bawiącego już w Gdyni, zapowiedzieli swój przyjazd na zebranie profesorowie uniwersytetów Pawłowski z Poznania, Srokowski i Loth z Warszawy, Smoleński, Zaborski i Ormicki z Krakowa i inni.

Bilet tu — pasażer tam.

Na parowcu transatlantyckim „Lafayette", który zawinął w tych dniach do Southamptonu z Nowego Jorku przybyła młoda Amerykanka, miss Betty Rydeell bez biletu, bez pieniędzy i bez paszportu. Wsiadłszy na pokład „Lafayette'a" w Nowym Jorku, spostrzegła miss Rydell ku swemu przerażeniu na 10 minut przed odejściem statku, iż zgubiła swoją walizkę, w której znajdował się bilet, paszport, pieniądze i biżuterja. Tymczasem szofer taksówki, w której miss Rydell pozostawiła przez roztargnienie walizkę, pędził pełnym gazem na przystań, aby zdążyć jeszcze przed odjazdem Lafayette'a i oddać pasażerce jej zgubę. Spóźnił się jednak. Po wymianie depesz przez radio władze portowe ulokowały walizkę pasażerki na okręcie „Europa", odchodzącym w parę godzin później również do Southamptonu. Ponieważ „Europa" płynęła prędzej niż „Lafayette" stało się, iż miss Rydell, przybywszy do Southamptonu, znalazła już tam swoją walizkę wraz z całą jej zawartością.

—o—

Proces o obrączkę ślubną.

Sąd kasacyjny w Paryżu miał do rozstrzygnięcia w tych dniach wytyczne: czy żona ma prawo po rozwodzie zatrzymać od męża obrączkę ślubną? Żądanie zwrotu obrączki po przeprowadzeniu rozwodu wystosował do swej żony b. jej mąż, a wobec odmowy skierował sprawę na drogę sądową. Proces odbył się w kilku instancjach i wreszcie dostał się na forum sądu kasacyjnego. Sąd po rozpatrzeniu sprawy zdecydował, iż obrączka ślubna nie ma charakteru zwykłego prezentu i że jeśli nawet przy orzeczeniu rozwodu winną się okazała małżonka, nic może być ona zmuszona do zwrotu obrączki.

—o—

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiuk.

Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów ul. Zimorowicza 1